KURJER WARSZAWSKI

Czwartek.
Dnia 12 (24) Sierpnia. — Rok 1854.

№ 220.

Jutro, Śgo Ludwika Kró

Z powodu gruntownej restauracji Domu *Siostr Miłosierdzia* u Śgo Kazimierza, obchód Uroczystości Śgo Ludwika, z Odpustem, przypadającej na dzień 25 b. m., miejsca mieć nie może.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Kajetan *Jerzmanowski*, postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 r. na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od d. 19/31 Sierpnia 1853 r., jako daty Najwyżej mu udzielonego ułaskawienia, do której skutki konfiskaty na majątek jego wyrzeczonej mają się rozciągać.

Rząd Gubernjalny Warszawski. — W Gubernjach *Grodzieńskiej*, *Wołyńskiej*, a szczególniej w Powiecie *Brzeskim*, a nawet i w przyległych Powiatach od granicy Gubernji *Lubelskiej*, wzdłuż nad *Bugiem*, nad samą granicą Powiatu *Bialskiego* i *Radzyńskiego*, pojawiać się zaczęła choroba bardzo zaraźliwa na bydło *ziegosuszem* zwana, i dotknęła już inwentarze w Gminie Rządowej *Łubaczów* Powiecie *Bialskim*, i w Gminie *Ulan* Powiecie *Radzyńskim* w Gubernji *Lubelskiej* położonych. Rząd Gubernjalny zawiadamiając o tem mieszkańców Gubernji, stosownie do obowiązujących przepisów, nadmienia, że przez czas trwania tej zarazy w miejscach wspomnionych, należy unikać wszelkiej styczności z okolicami chorobą tą dotkniętemi, a szczególniej nie wolno jest pod żadnym względem nabywać z tych miejsc bydła i żadnych produktów, jako to: skór, mięsa, łoju, nabiału i t. d., nawet produktów roślinnych i tym podobnych rzeczy, za pomocą których możnaby zarazę wprowadzić; samo bowiem zetknięcie się z bydłem tą zarazą dotkniętem, jest w stanie chorobę tak zgubną na inwentarze wywołać, czego były liczne dowody w latach jej grasowania.— Gubernator Cywilny, Radca Tajny, J. *Łaszczyński*. Naczelnik Kancelarji, J. *Świętochowski*.

W zeszły Poniedziałek, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, pod prezydencją JW. Radcy Tajnego Senatora *Morawskiego*, Dyrektora Głównego w K. R. P. i Skarbu, zdało sprawę z czynności swoich za ubiegłe pierwsze półrocze r. b.

Dziś o godzinie 9tej z rana, w przeddzień swoich Imienin, oddał BOGU ducha, z powszechnym żalem całego Zgromadzenia XX. *Reformatów*, ś. p. Xiądz Ludwik *Szymański*, b. Prowincjał tegoż Zgromadzenia, w wieku lat 38. Pojutrze rano, nastąpi pochowanie zwłok Jego w grobach Kościoła XX. *Reformatów*.

Jutro, w Kościele XX. *Augustjanów*, o godzinie 9tej rano, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Ludwika *Lewickiego*, b. Mecenasa Rządzącego Senatu; na które, Żona zmarłego, zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

Wczoraj wieczorem, liczny orszak Przyjaciół i Znajomych odprowadził na smętarz *Powązkowski*, zwłoki ś. p. Radczyni Stanu *Krzyżanowskiej*. Exportował W. JXiądz Kanonik *Przewłocki*, Nauczyciel Religji Instytutu Szlacheckiego, poprzedzony Duchowieństwem kilku Zakonów tutejszych.

Wczoraj, w nader wspaniale przybranym Kościele XX. *Reformatów*, odbyte zostało o godz: 10ej rano, żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Teodozji z Zielińskich *Nosarzewskiej*, zgasłej jak to donieśliśmy, w 47 roku życia swego. Znany z wymowy Kaznodzieja tutejszy, WJX. *Bogdan*, zabrał głos z kazalnicy, i oddał sprawiedliwość tak pięknemu sercu, jako i wysokiemu ukształceniu Nieboszczki, której skon dotknął boleśnie zarówno jej Męża, jak Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych. Wspaniały katafalk otaczało tysiące świateł i i zielonych krzewów; od rana też aż do chwili pogrzebu, licznie nawiedzano zwłoki zmarłej *Teodozji*, posyłając nie jedno serdeczne za jej duszę westchnienie. Również licznie zebrano się i na pogrzeb o godzinie 4ej z południa, a orszak żałobny, rozpoczynały Sierotki płci obiej *Warszawskiego* Towarzystwa Dobroczynności, którego zmarła ś. p. Teodozja *Nosarzewska*, była gorliwą Opiekunką.

Według twierdzenia obecnych na pogrzebie ś. p. Jana-Bogumiła *Lentzkiego*, Osób, sędziwy ten 72-letni Starzec, miał być *najpierwszem* Dziecięciem, które ochrzczone zostało w tutejszym Kościele *Ewangelicko-Augsburgskim*. Z porównania lat istnienia tego Kościoła, który ukończony został w r. 1781, i lat zmarłego Starca, okoliczność ta zdaje się być bardzo prawdopodobną.

W dniu 16 b. m., umarł w *Wiedniu*, P. Karol *von Karl*, znany Dyrektor teatrów *na Wiedence* i przedmieściu *Leopolda* w *Wiedniu*. Dla teatru *Karla*, komponowano owe tyle pamiętne i na scenie naszej, czarodziejskie-melodramy, jak: *Chłop Miljonowy*, *Król Duchów Alpeyskich*, *Gałganduch*, i t. p. Panna *Karl*, siostra Nieboszczyka, sławna swego czasu Śpiewaczka, była w *Warszawie*, lat temu 16, i występowała na scenie tutejszego Teatru Wielkiego. Jednocześnie gościła także w *Warszawie*, Śpiewaczka *włoska*, Pani *Crescini*, urodzona z *Turskiej*, a Publiczność rozdzieliła się w zdaniu co do pierwszeństwa talentu pomiędzy temi dwoma artystkami. Bezstronność każe nam dodać, że Panna *Karl* miała więcej powodzenia od jej współzawodniczki.

JW. Radca Tajny Adam *Łęski*, Prezes Dyr: Gł: Towarzystwa Kr: Ziems:, wyjechał do *Tokar*.

Jutro, jak to już donieśliśmy, ostatnia jeneralna próba z Oratorium J. *Elsnera*. Zacznie się punkt o 3ciej; zatem najmniej na pół godziny przed zaczęciem, wypadałoby się zebrać.

Jeden z PP. Agronomów udzielił nam sposób postępowania z mieleniem zboża na przypadek *wyrośnięcia* takowego, a który z powodu mogącego się zdarzyć w tym roku wypadku tego, podajemy do wiadomości. Zboże takie zaraz po wymłóceniu należy wysuszyć czy to na słońcu czy też powietrzu, albo wreszcie w piecu

[...]arskim, wyrostki odciąć, i gdzie to da się zrobić, [...]ieszać ze zbożem nieuszkodzonem, a następnie ze[...]ć. W każdym razie otrzymaną z takiego zboża mą[...] należy najmniej przez 6 dni na suchem miejscu dla przeschnięcia czyli wyleżenia pod lekkiem nakryciem zostawić, i dopiero do pieczywa użyć. Przy zarabianiu zaś ciasta nie trzeba używać zbyt gorącej wody, także i chleba z tej mąki gorącego nie jeść, ale najlepiej w kilka dni go użyć.

Jeżeli kto ma przed sobą podróż, a zwłaszcza *statkiem parowym*, niechże się tak zastosuje, aby ją odbył w tych czasach. Woda bowiem na *Wiśle* pod *Warszawą* i dalej po dole aż ku *Gdańskowi*, już zwolna wznosić się zaczyna, z powodu przyboru jej w górze, a nic nie jest tak przyjemnem jak podróż wodą, przy jej stosownem podniesieniu się. Im bowiem woda ta większa, z tem większą łatwością szybują paropływy nasze, ułatwiając na wszystkie strony komunikacje. Nie zbyt jeszcze dawno chcąc udać się np. do papierni w *Soczewce*, trzeba było nie jeden dzień i noc spędzić w podróży; dziś wsiada się w *Warszawie* na statek o godz: 6ej rano, i tegoż dnia po godzinie 1ej z południa przybija się do nowo-urządzonej przystani tuż pod pod samą *Soczewką*. W tym samym stosunku, ułatwioną jest komunikacja i z innemi miejscami *Powiśla* tak w górze jak w dole.

W *Radomiu* dnia 21 b. m., pięć wiorst za miastem na polu folwarku *Sadkowa*, o piątej godzinie po południu, P. Felix *Tyminiecki*, okazał próbę swojej ulepszonej *żniwiarki*, w której są połączone dwa sposoby żęcia zboża, *nożycowy* i *sierpowy*. Publiczności różnej płci i wieku, pojazdami, bryczkami, konno i pieszo, było mnóstwo; jak zwykle na bezpłatnem widowisku, a każdy prawie od spodziewanego deszczu, parasolem ubezpieczony. Byli tam i znawcy z różnemi zdaniami, a między temi chłop gospodarz miejscowy, objawił zdanie: że »takie cztery woły które ciągną *żniwiarkę*, mogłyby dobry kloc drzewa dębowego przywieźć z lasu." Zdaje się więc, że *żniwiarka* jest jeszcze ciężka. Chłopka zaś śmiejąc się wyznała: »że nie byłaby *przodownicą*, gdyby tak nierówne rżysko po sobie zostawiała." Wszyscy więc zgodzili się na to, aby Pan *Tyminiecki* jeszcze myślał nad ulepszeniem swojej *żniwiarki*.

Żonglery *Chińscy*, o których zręcznych przedstawieniach w *Paryżu* i *Bruxelli*, pisaliśmy szczegółowo, teraz bawią w *Berlinie*, i dają przedstawienia w zakładzie *Krolla*. Z *Berlina* sztukmistrze ci udadzą się w końcu b. m. do *Wrocławia*.

Chłodne poranki, a nawet i dzionki, najmniejszego dla niektórych zwolenników *Wisły*, nie wywarły wpływu na kąpiele, ani też nie ostudziły zapału ich do wody. Są np. tak wielcy amatorowie kąpiel *wiślanych*, że do późnej jesieni przedłużają takowe, utrzymując, że im ostrzejsza i chłodniejsza woda, tem skuteczniejsza i zdrowsza.

W tych czasach w przejeździe po-za *Warszawą*, często-gęsto można napotkać *cyganów*, którzy sobie koczują albo gdzie w pobliżu wioski, albo też karczmy. Często-gęsto zajrzą i do miasta, aby powróżyć mieszkańcowi murów, z jego białej dłoni, czy o fortunce, czy o kochance, rozumie się na wiatr, bo któż z dłoni mógłby wyczytać, co jest zapisano w przeznaczenia xiędze? *Cyganie* nie mają nigdy żadnych stałych siedzib, a tak im dobry pierwszy lepszy las, jak jary lub krzaki. Najwięcej wszakże spotykać ich można wzdłuż całych *Karpat*, które uważają niby za swoją ojczyznę. Za zwyczaj w tej wsi, do której podejdą i zakładają swoje koczowisko, nie dopuszczają się żadnych nadużyć, za to po drodze, co im podpadnie pod rękę, zagarniają jak swoje. U ludu prostego mają oni niejakie znaczenie, głównie dla tego, że się znają na ziołach, i w wielu wypadkach, czyli chorobach, udaje się im trafnie je używać. O Religji *cygańskiej*, nie ma co mówić, bo jakaż religja może być u tych, którzy nie umieją cudzej uszanować własności. Odrębny typ ich oblicza i szczególna a właściwa im wszystkim mowa, której pomiędzy sobą używają, nadaje im piętno odrębnej narodowości. Dziwna ta mowa niewiadomo nawet zkąd swój bierze początek, a słowo *oro*, lubią dodawać do wielu rzeczowników dla upiększenia tej mowy. I tak: BÓG np., u nich zowie się *Mroden (oro)*; CHRYSTUS *Brysomna Kunidaj (oro)*; Śmierć *Mutes;* Choroba *Nasua;* Chłopiec *Ciaworo;* a Dziewczyna *Rakloro*. Słońce *Kam (oro);* Xiężyc *Ciomęt (oro)*. Woda *Pani;* a Ogień *Jag (oro)*, i t. d. Zdaje się że język ten najwięcej zbliżony jest do narzecza *łacińskiego* i *greckiego*, z tąd też z tego dyalektu *Celtyjskiego*, niektórzy nawet zaczęli przypuszczać że *Cyganie* są pochodzenia *Celtyjskiego*.

Jeszcze najwięcej z tydzień, a już *raki* wypowiedzą służbę. W przyszłym bowiem miesiącu *Wrześniu*, tracą one na smaku, i nie są tak wyborne jak w obecnym czasie. Ktoś powiedział, że kiedy na *Czystem* pokazują P. *Rauwa Olbrzyma*, wtedy u P. R. *Ohma*, pokazują nawzajem *raki olbrzymie;* tylko że z tych ostatnich cokolwiek większy użytek.

W tych czasach popełnione zostało szczególne w swoim rodzaju zabójstwo, i to na polowaniu. Kilku myśliwych schodziwszy błota za *dubeltami*, *krzykami*, i *kaczkami*, rozłożyło się w cieniu obozem, dla wypoczynku i zakąski. Jeden z nich, przez nieostrożność i zapomnienie, położył fuzję odwiedzioną na ziemi, a gdy zapach pieczeni, którą wydobyli z torby, rozszedł się do około, młody i niespokojny *Bekas* (wyżeł) zaczął się wiercić, i zawadziwszy łapą o kurek od fuzji, ściągnął takowy. Niebawem dubeltówka pali i kładzie trupem drugiego *wyżła*, który sobie spoczywał na ziemi po trudach. Dziwne to zabójstwo niepraktykowane w *psim* rodzie, aby *wyżeł* do *wyżła* strzelał, powinno służyć za przykład w obchodzeniu się z fuzją, a szczególniej odwiedzioną, gdyż tak samo jak do swego kolegi, *Bekas* mógł wypalić i do swego pana, lub innego z myśliwców.

Souvenir de Kieff, mazurek na fortepjan, kompozycji Juljana *Schulhoff*, wyszedł w tych dniach z druku, i jest do nabycia w Składach muzycznych tutejszych, oraz na prowincji, po cenie kop. $37^{1}/_{2}$.

Z ogólnego spisu roślin i wszelkich krzewów, jaki właśnie mamy pod ręką, a które znajdują się w ogrodzie w *Antoninie*, okazuje się, że ogród ten ciągle wzrastając, obfituje już dzisiaj w takie osobliwości jakiemi nie każdy z nich poszczycić się może. Ogrodem tym kieruje P. *Zienkowski*, a tak dobre chęci samego właściciela jak i zięcia jego Hr: Alfreda *Potockiego*, przyczy-

niają się nie mało do rozwoju tej gałęzi ogrodnictwa, ocenianej już dzisiaj tak powszechnie.

Zawiadamia się interesowane osoby, iż kancellarja Rady *Alexandryńskiego* Instytutu Wychowania Panien, przeniesioną została z gmachu Okręgu Naukowego *Warszawskiego*, do domu JW. Rzeczywistego Radcy Stanu *Petrowa*, przy ulicy *Chmielnej* pod Nr 1527.

W miarę jak sprzęt zboża przychodzi do skutku, rozpoczynają się po wsiach okrężne, które w każdej niemal okolicy, w innej odbywa się porze. Mimo jednak tej różnicy co do czasu, w samym przecież obchodzie tego dawnego zwyczaju, żadne prawie nie zaszły zmiany, i ta sama pieśń, to jest:

„Plon niesiemy plon,
Dobrym Państwu w dom" i t. d.

którą kiedyś pradziadowie chłopki, nócili pradziadom swoim Panom, dziś przez ich prawnuków, brzmi dla dzisiejszych Dziedziców. Zwyczaj ten po wsiach jest prawdziwą, że tak powiemy, uroczystością, i jak np. w okolicach tutejszych, zarówno w niej przyjmują udział wieśniacy jak i cały dwór, otwierając swe podwoje i dla przybyłych na ten obchód gości. Kilka tego rodzaju zabaw, już odbyło się w owych okolicach, na które także zjechali się i zaproszone z *Warszawy* osoby, dzieląc wspólną radość z obfitych plonów z szanownemi Ziemianami. Kiedy bo też jak np. w tym roku, plon okaże się nader obfity, a do tego jeszcze i sprzęt posłuży, nie żal się ucieszyć i wspólnie uradować z niego.

Dziś, w nowo urządzonym ogrodzie spacerowym, w domu JW. *Sarneckiego*, dawniej *Steinkellera*, orkiestra pod dyrekcją P. *Rajczaka*, wykona *wielkie potpourri Canthala*, o godz: 7ej z południa.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Dwóch Aniołów Opiekuńczych*, Panna *Ciemska*, oraz PP. *Rychter* i *Królikowski* po 2-kroć; po Kom: *Okrężne*, Pani *Quatrini*, Panny: *Ciemska* i *Fruzińska*, oraz PP. *Stolpe*, *Panczykowski* i *Chomanowski*.

Do dziś odebraliśmy tylko gazety *Wiedeńskie* i *Krakowską*, w której właśnie czytamy, iż i w *Krakowie* oprócz poczty *Warszawskiej* i *Lwowskiej*, nieodebrano również żadnej innej ani w dniu 21, ani 22 Sierpnia. *Wrocławskę* tylko która zapewne zaległa w *Mysłowicach*, otrzymano 22 wieczorem. Powodem tych opóźnień, jest przerwanie komunikacji na kolejach żelaznych, tak na *Wrocławskiej* jako i *Wiedeńskiej*, przez zepsucie jak to donieśliśmy wczoraj w *Kurjerze*, mostu pod *Glewicami* na kolei *Górno-Szląskiej*, i zalanie kolei między *Przyrowem* i *Ludenburgiem* na kolei Cesarza *Ferdynanda*.

Anglja. — *Londyn* coraz bardziej wyludnia się; już na posiedzeniu zamknięcia Parlamentu, znajdowało się bardzo mało Członków Parlamentu i Parów. Ministrowie wszyscy prawie wyjechali. Lord *Aberdeen* zamieszkał w *Greenwich*. Lord *Russel* wybiera się do *Szkocji*.— Z powodu śmierci Lorda *Jocelyn*, pasierba swej żony, Lord *Palmerston* bawi w *Londynie*. Lord *Jocelyn* był Członkiem Parlamentu, i dowódzcą pułku stojącego w *Tower;* kilku żołnierzy z tego pułku umarło na cholerę; Lord przeniósł się do koszar, by podnieść odwagę żołnierzy, i sam pomiędzy niemi na cholerę umarł. — Więźniów z *Millbank* przenoszą do *Drochester*, z powodu cholery. (Neue Pr: Ztg).

Austrja. — Król *Portugalski* przybył do *Wiednia* w dniu 17 b. m.; pod nieobecność Cesarza, przyjmował go Arcy-Xiążę *Max Ferdynand*. Zabawiwszy dni kilka w *Wiedniu*, Król ten uda się do *Ischl* dla odwiedzedzenia Cesarza. (Schl: Ztg).

Francja. *Paryż 16 Sierp:*. — *Monitor* ogłosił dekret, otwierający Ministrowi skarbu, kredyt z 8 miljonów, dla zadość uczynienia niektórym legatom zamieszczonym w testamencie *Napoleona I*.— Skompletowanie gwardji Cesarskiej bardzo wolno idzie, pomimo zmniejszenia wymaganej miary i korzystnych warunków; rozesłano teraz ludzi na prowincję, by nowemi mundurami łowić ochotników. — Cholera szerzy się w południowej i zachodniej *Francji*. Prefekci bez żadnych względów udzielają dymisje urzędnikom, którzy z powodu cholery, miejsca swego urzędowania opuścili. — Z powodu utrzymania sztucznie niskiej ceny chleba, kassa piekarzy wykazała deficyt 8 miljonów fr. Od 2ch dopiero tygodni cena chleba odpowiada cenie zboża.— Dziennikowi *Assemblée* popierającemu teraz Hr. *Montemolin*, zabroniono pisać rozumowane artykuły w sprawie *Hiszpanji*. (Neue Pr: Ztg).

Hiszpanja. — Jenerał *Concha* ma być odwołanym z *Barcelony;* na jego miejsce do *Katalonji* wyprawią Jenerała *Dulce*, jakkolwiek *Concha* ogłosił proklamację za nowym gabinetem. — Liczba demokratycznych dzienników co raz bardziej się powiększa w *Madrycie*. Junta ogłosiła, że *Hiszpanja* otwartą jest nie tylko Panu Wiktorowi *Hugo*, ale wszystkim wychodźcom, których postępowanie nie obudzi podejrzenia rządów z *Hiszpanją* sprzyjaźnionych. To postanowienie nie może być miłem rządowi *Francuzkiemu*. *Ludwik-Napoleon* miał oświadczyć, iż w żadnym razie nie pozwoli na mięszanie się wychodźców do spraw *Hiszpanji*, i na republikanizowanie tego kraju. — Nawet *Londyńskie* dzienniki przyznają, że stan *Hiszpanji* zaczyna być niebezpiecznym. W ogóle jednak nie pogorszył się on wcale, a przynajmniej żaden nowy wypadek nie zaszedł. — Poseł *Angielski* oświadczył rządowi, iż *Anglja* wcale sobie nie życzy, by *Hiszpanja* w swych reformach dalej zaszła jak konstytucja z 1837 roku.— Marszałek *Narvaez* bawi ciągle w *Andaluzji*, otoczony prawdziwym dworem wojskowym i cywilnym. Jego sekretarze prywatni, jakby jacy Ministrowie, prowadzą korespondencje z rozmaitemi państwami. (Neue Pr: Ztg),

Włochy.— W *Rzymie* ogłoszono dekret podwajający podatek gruntowy dla pokrycia coraz bardziej wzrastającego deficytu. Pomiędzy robotnikami nędza tam wielka, bo wszystko co może *Rzym* opuszcza; nawet rozpoczęte już roboty wstrzymują. Budowli jednak dość prowadzą, bo kapitaliści w ten tylko sposób mogą się pozbyć papierowych pieniędzy. — W *Neapolu* Xiężna *Canino* umarła na cholerę; młodszy jej syn także był niebezpiecznie chory. Cholera grasuje w *Neapolu* straszliwie.— Epidemja ta niezmiernym strachem *Włochów* przejmuje, a w wielu miejscach była powodem rozruchów. (Neue Pr: Ztg).

Rozmaitości. — Znany Naczelnik *Mormonów*, John *Smith*, rozstał się z tym światem dnia 23go Czerwca, w głównej osadzie *Mormońskiej*, nad jeziorem *Słonem*

w puszczy *Amerykańskiej*.— Niejaki *Carosio* z *Genui*, wystawił narząd elektryczno-magnetyczny, zastępujący siłę pary.— Czytamy w *Zeit*: W obec surowych przepisów tyczących się święcenia Niedzieli (w krajach wyznania *Ewangelickiego*), daje się słyszeć, że policja ma nawet zakazać po wielu zakładach kąpielowych, kąpać się chorym w Niedzielę; zadziwiać musi, że nie zamknięto gier hazardowych w Niedzielę, i nawet w czasie Nabożeństwa, gra idzie nieprzerwanie, a to zapewne z tego powodu, iż uważają szulerów jako już piekłu zaprzedanych, tak, iż policja nie ma się co już starać o ich zbawienie, gdy tymczasem inni dadzą się jeszcze uratować.— W *Prusach* wykryto temi dniami kupę oszustów, którzy spekulowali na towarzystwa zabezpieczenia życia w *Londynie*. W tym celu wyszukiwano starych ludzi po miasteczkach, wyrabiano im przez przekupywanie urzędników i lekarzy świadectwa zdrowia i metryki pod fałszywą datą, assekurowano ich wysoko, i po śmierci ich, po kilkanaście i nawet kilkadziesiąt tysięcy talarów zarabiano. W skutku wykrycia tego oszustwa, aresztowano dwóch właścicieli drukarń na *Szląsku*, i Burmistrza jednego z mniejszych miast, który fałszywe wydawał świadectwa. Kilka wypadków raz-po-raz zaszłych, wzbudziło podejrzenie, i naprowadziło na wykrycie szalbierstwa. W rękach aresztowanych znaleziono dość znaczną część summ powziętych. — Nie opuszczaj dawnego przyjaciela, bo nowy nie może się z tamtym porównać; nowy przyjaciel jest świeże wino, a to pije się z przyjemnością dopiero gdy jest stare. — Ktoś utrzymywał, że nici powinny być tanie, bo je z niczego robią; i tak: daj nad *nic* kreskę, a będzie *nić*.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Borkowski Józ: Ob: z Budzynka nr 584; Czyszkowski Paw: Kup: z Radomia nr 476; Dzierżanowski Miko: Oby: z Płocka nr 584; Horodyński Witold Ob: z Starogrodu nr 584; Kalita Paw: Major z Buska nr 585; Leman Jan Urzęd: z Niżnego Nowgorodu nr 634; Okęcki Józ: Ob: z Krobowa nr 584; Wielecki Błażej Ob: z Woli Nakanowskiej nr 584.— Czermiński Józ: Oby: z Lublina nr 625; Czapski Ign: Oby: z Michu nr 556; Chodakowski Jan Ob: z Rakowa nr 1820; Daszkiewiczowie Alex: i Platon z Gub: Grodzieńskiej nr 625; Grodzicki Ign: Ob: z Patkowa nr 585; Iwanicki Wład: Ob: z Ogrodzieńca nr 584; Mleczko Ign: Oby: z Czubina nr 625; X. Marszałkiewicz Ign: Pleban z Ręczny nr 601.

Wyjechali: Andrychiewicz Józ: Oby: do Smulska; Brochocki Dom: Prezes Tryb: do Suwałk; Xżna Dołgorukow Wiara Żona Sztabs-Rotm: do Petersburga; Pistolkors Sztabs-Rotm: Gwardji do Petersburga; Sławianowski Stef: Ob: do Dworszewic; Wąsowiczowa Eleon: Hr. do Cesarstwa; Zbyszewski Grzeg: Ob: do Kurowa.— Byszewski Hen: Ob: do Drzewiec; Kubarowski Pułko: do Biały; Lichocki Stan: Oby: do Lublina.

Przyjechali koleją żelazną: Cypres Mich: Kup: z Krakowa nr 2245; Dobrowolski Marceli Ob: z Drezna nr 500.— Lubowski Józef Arty: Muz: z Krakowa nr 1574; Schultz Gotlib fabry: Sukna z Poznania nr 603; Stecki Hen: Oby: z Karlsbad, i Stecka Anna Obyw: z Krakowa nr 476.

Wyjechali koleją żelazną: Kubicki Kar: Sędz: Pruski do Poznania; Baron Lew v. der Ropp Major Komunikacji Lądow: i Wodnych, i Strogonow Anna Hr. do Niemiec.— Erdödy Teressa Hr. do Wiednia; Whitelock Joanna Wdowa po Kup: do Berlina.

DONIESIENIA.

Komornik przy Sądzie Pokoju Okręgu Orłowskiego.— Zawiadamia, że dnia 5 (17) Września r. b. o godzinie 2ej z południa i w dniach następnych bez zawodu, w wsi Gołembiewku pod miastem Kutnem, w Okręgu Orłowskim, Powiecie Gostyńskim położonej, Ruchomości i Efekta w znacznej ilości i kosztowności, jako to: Kanapy, Krzesła, Fotele, mahoniowe i palisandrowe, adamaszkiem i materją wybijane; Szafy, Stoły, Łóżka, również mahoniowe; Lampy, Świeczniki, Lustra wielkie i mniejsze, w ramach złoconych i porcelanowych; Zegary, Kandelabry, Tualety hebanowe i mahoniowe; Fortepjan palisandrowy; Dywany wielkie i małe; Xiążki w rozmaitych językach; Kwiaty w Oranżerji; Bielizna stołowa; Srebra stołowe, jako to: Łyżki, Noże, Grabki, Tace srebrne, Puhar srebrny, Wazy srebrne; Naczynia platerowane; Szkło kryształowe; Konie cugowe z uprzężą, Pojazdy, Broń myśliwska; Naczynia Kuchenne, i inne tym podobne; przez publiczną licytację za gotowiznę sprzedane będą. Nadmieniając przytem, że Srebra powyż wyrażone, w dniach 15/27 Sierpnia, 22 Sierp: (3 Września) i 29 Sierp: (10 Września) r. b., na gruncie wsi Gołembiewka obejrzane być mogą.— Marcin *Kwiatuszyński*.



Z powodu zupełnego spalenia się Zabudowań Gospodarskich i Zbiorów całkowitych zbożowych, są do sprzedania **OWCE** rassy wysoko poprawnej, macior rodnych 174, Baranów 4, Macior dwu-letnich 49, Jagniąt t. r. 85; wszystkie zdrowe i w miejscu gdzie nigdy żadna epidemja na Inwentarz nie panowała. Wiadomość na miejscu u Właściciela, w wsi Wychodźcu nad Wisłą, pomiędzy miastami Zakroczymiem a Czerwińskiem, w Powiecie Płockim.

W Łowiczu pod Nr 105 przy ulicy Podrzecznej, otworzoną została **ŁAŹNIA PAROWA** i **WANNY**; gdzie wszelkie usługi za normalną cenę. Parowa odbywać się będzie co Piątek i Sobotę, jako i Wanny, a w innych dniach tylko Wanny za obstalunkiem. — M. *Raichinberg*.

Ktoby z JWW. i WW. Pretendentów do massy po Wojewodzie Wojciechu Opalińskim, w W. Xięztwie Poznańskiem pertraktowanej, życzył sobie, udowodnione Prawa swoje do tej massy za gotowe i zaraz po ugodzie wypłacić się mające pieniądze odstąpić; raczy się zgłosić na Nowy-Świat pod Nr 1740, do Rządcy domu P. Dąbkowskiego, gdzie potrzebną informację otrzyma.

KANTOR STRĘCZEŃ

Guwernerów i Guwernantek A. Zaleskiej, przy ulicy Długiej Nr 489 a, w domu WW. Łaszczyńskich.

Są do umieszczenia Guwernerowie i Guwernantki Polacy, Rossjanie, Francuzi i Niemcy; Osoby dające lekcje na godziny wszelkich nauk i muzyki; Bony Polki, Francuzki i Niemki; Osoba do Zarządu domu; Panny Służące, z chlubnemi świadectwami. W tymże Kantorze wiadomość o Rządcy dóbr, i Wójcie Gminy, pragnący się pomieścić w Królestwie lub Cesarstwie. Guwernantka posiadająca język francuzki, niemiecki, rossyjski i muzykę, życzy mieć miejsce w Królestwie; oraz poszukiwani są Guwernerowie z mieczuchm językiem, rossyjskim i naukami klasczusyfrna.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe 20.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 6 cali 10.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Pani Kasztelanowa*. *List i Odpowiedź*. *Okrężne*.

Codziennie do widzenia, od godz: 3 do 6ej po południu, przy ulicy Miodowej N° 486*a*, wielka **PANORAMA**, oraz dwa KARŁY.

PRZYSMAKI NON PLUS ULTRA.

Takie to cukrzane Przysmaczki, Fabryka Karola *Grohnert* przyrządziła i sprzedaje w swoich Cukierniach, w domu Blanka Nro 461 i w domu dawniej Rezlera Nro 451 przy ulicy Senatorskiej exystujących.— PRZYSMACZKÓW zaś tych wymienia się tu tymczasem tylko jeden gatunek, a ten jest: prawdziwe czysto-fruktowe czyli **owocowe CUKIERKI** i **KARMELKI** (*Karmelki podług żądania mogą być krajane lub w laskach*), które w wybornym swym smaku, bynajmniej zagranicznym takim wyrobom nie ustępują.— Takowe najtaniej po kop. 45 funt sprzedaję.— Zamieszkałym zaś na prowincji, odsełać się będzie w umyślnie na to zrobionych puszkach z blachy, w których te gatunki najlepiej konserwują się.— Takie zaś puszki niewiele kosztują.— Wreszcie uprzedza się, że cena kop. 45 za funt, jest ostateczna, a zatem i Handlującym, żaden rabat od tych wyrobów nie będzie dany.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 12 (24) Sierpnia 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.